

E S E J R E C E N Z Y J N Y

Mikołaj Bilski, Małgorzata Czastka, Ida Dunowska,
Andrzej Kadlewicz, Wiktoria Karczewska, Olga Łukaszewska,
Aniela Partyga, Ksawery Plater-Zyberk, Paulina Wasiluk
Małgorzata Jacyno

Uniwersytet Warszawski
Wydział Socjologii¹
ORCID: 0000-0001-6794-7635

DLACZEGO ELITY ODERWAŁY SIĘ OD RZECZYWISTOŚCI?

Recenzja książki Williama Daviesa *Nervous States. Democracy and the Decline of Reason* (London: W.W. Norton & Company, 2019)

William Davies jest znanym brytyjskim autorem, który poświęcił kilka książek analizie współczesnego kryzysu demokracji. Jego interpretacje cieszą się uznaniem, ponieważ pokazują nie tylko przejawy aktualnego kryzysu, ale także jego socjogenezę. Davies stara się pokazać, że obecne zjawiska są częścią „historii terażniejszości”. Inaczej mówiąc, autor dokonuje rekonstrukcji historycznych dylematów i sporów związanych z legitymizacją władzy i państwa po to, by pokazać, że ekspertyza, technokracja, wojna, pokój, cierpienie i przemoc to idee tworzące od XVII wieku specyficzne dla Zachodu imaginarium. Warto zauważyć, że podobną strategią badawczą, tj. uhistorycznienie terażniejszości w odniesieniu do tych samych kwestii stosują na przykład Wendy Brown (*Walled States, Waning Sovereignty*, 2017) czy Alain Supiot (*La gouvernance par les nombres*, 2015).

William Davies analizuje stan dezorientacji i kruszenia się tradycyjnych struktur symbolicznych gwarantujących jednostce pewną rolę w świecie i osadzenie w zbiorowych formach rozumienia rzeczywistości. Jest to rezultatem dogmatycznie stosowanego podejścia technokratycznego powstałego w XVII wieku wraz ze statystyką. Statystykę, dziś zaś przede wszystkim zyskującą na popularności neuronauki, stosuje się jako narzędzia do poznania wszelkich złożoności i zarządzania rzeczywistością. Demokracja, zdaniem Daviesa, funkcjonowała dotychczas dzięki wyjęciu pewnych doświadczeń i emocji z debaty publicznej, aby spór mógł

¹ E-mail: jacynoma@is.uw.edu.pl; m.bilski2@student.uw.edu.pl; m.czastka@student.uw.edu.pl; i.dunowska@student.uw.edu.pl; a.kadlewicz@student.uw.edu.pl; w.karczewsk2@student.uw.edu.pl; o.lukaszewsk@student.uw.edu.pl; a.partyga2@student.uw.edu.pl; k.plater-zyber@student.uw.edu.pl; wasiluk@student.uw.edu.pl; pm.wasiluk@student.uw.edu.pl

toczyć się w konstruktywny sposób. Niektóre kwestie zostały wykluczone poprzez opisanie świata i problemów społecznych „obiektywnym” językiem statystyki i ekonomii, aby istnieć mogły pola, co do których wszyscy uczestnicy życia publicznego mogą się zgodzić. Przesunięcie większości doświadczeń, zwłaszcza tych związanych z materialnymi warunkami życia, do sfery opisywanej językiem statystyki, przyczyniło się do narodzin nowej racjonalności, opisującej społeczeństwo poprzez tworzenie kolejnych wskaźników i parametrów. Statystyka jako nauka powstała pod koniec XVII wieku, a jej status umocnił się w wieku XVIII. Od początku miała służyć prowadzeniu polityk publicznych i oferować nowe narzędzia kontroli przepływu towaru i populacji (Davies 2018: 118). Davies wskazuje na związek między statystyką a rodzącym się wówczas ustrojem republikańskim, ponieważ stała się ona sposobem reprezentowania całego społeczeństwa i, jak sugeruje Davies, połączenie to istnieje do dziś². Moment ten jest początkiem procesu powstawania ekonomii opartej na wiedzy, a w konsekwencji wytworzony zostaje podział na tych, którzy tworzą wiedzę służącą do opisywania populacji, i na tych, których ta wiedza dotyczy.

Technokraci traktują dane statystyczne przetwarzane przez coraz bardziej zaawansowane metody obliczeń jako jedyną i prawdziwą wiedzę o świecie społecznym. Problem polega na tym, że wszystkie ich strategie i programy opierają się i odnoszą do wytworzonej w ten sposób wiedzy o rzeczywistości, a nie do rzeczywistości. Weźmy dla przykładu dane, których interpretacja stanowiła początek socjologii. Liczba prób samobójczych w państwach zachodnich rośnie. Warto przy tym zwrócić uwagę na niedoszacowanie tych statystyk wynikające z faktu, że wiele prób samobójczych prawdopodobnie umyka oficjalnym rejestrom – jak bowiem sklasyfikować wypadek samochodowy spowodowany przez człowieka, który chwilę wcześniej dowiedział się, że zostanie z dnia na dzień eksmitowany wraz z rodziną? Albo wypadek, w którym ginie ktoś, kto od lat desperacko poszukuje nowej pracy? Jak nadać społeczny sens cierpieniu, jeśli prawomocny język redukuje je do indywidualnego losu? Jak przywrócić społeczne znaczenie cierpieniu, skoro wzrost samobójstw daje się zaobserwować także w czasie, kiedy statystyki są „optymistyczne” – PKB rośnie, w konsumpcji jest ożywienie, a bezrobocie spada. Dobrym przykładem może być również kwestia bezrobocia, którego nie rozpatruje się w kategoriach moralnych czy bytowych, lecz jako zbiektywizowaną cechę populacji. Z kolei jednostka zostaje „podzielona” i scharakteryzowana za pomocą wielu wskaźników dotyczących zdrowia, wykształcenia czy zatrudnienia, co ignoruje całościowość jej egzystencji.

Technokraci, jak się zwykło mówić, są oderwani od rzeczywistości, ponieważ w ogóle się z nią nie liczą. Liczą się tylko, można powiedzieć, z liczbami. Davies

² Autor, opisując narodziny nauk opartych na modelowaniu matematycznym, dochodzi do podobnych wniosków, co Michel Foucault, twierdząc, że nowe metody wytwarzania wiedzy przyczyniły się do powstania nowych technik rządzenia (zob. Foucault 2010).

uważa, że ten dogmatyzm oraz monizm są główną przyczyną upadku kontraktu technokratycznego. Podejście monistyczne przejawia się w spłaszczeniu ludzkich doświadczeń w ramach redukcyjnej parametryzacji, o czym świadczą takie określenia jak „nastroje konsumentów się poprawiają” czy „nastroje konsumentów się pogorszyły”. Zapomina się, że „nastroje konsumentów” nie tylko nie są synonimem poczucia szczęścia czy poczucia sensu, ale mogą z nimi nie mieć wiele lub zgoła nic wspólnego. Po prostu niegdyś, czyli w XVII wieku, przyjęto, że ludzkie życie da się opisać przez te dwie jakości – cierpienie i przyjemność, a następnie założono, że są one najlepszą miarą samopoczucia jednostek i społeczeństw. Założenie to, jak twierdzi Davies, nigdy nie zostało poddane takiemu urefleksjowaniu, które mogłoby skruszyć dogmatyzm technokracji.

Davies w przekonujący sposób łączy teorię Freuda z medycznym dyskursem zespołu stresu pourazowego, argumentując, że od braku przyjemności znacznie bardziej doskwierająca jest kondycja braku sprawczości. Freudowski przymus powtarzania traumatycznych wydarzeń interpretuje jako próbę odzyskania przez podmiot panowania nad swoim życiem. Perspektywa ta służy Daviesowi do tego, by przekroczyć ograniczenia liberalnej diagnozy kryzysu demokracji. Tam, gdzie liberałowie widzą biernego, nieświadomego lub zmanipulowanego wyborcę partii populistycznych, tam Davis ukazuje czynne zaangażowanie i próbę racjonalnego (w ramach posiadanych możliwości) zapanowania nad swoim losem. Przywołując doniesienia o decydującym głosie chorych i fizycznie cierpiących na wynik amerykańskich wyborów w 2016 roku, przewrotnie proponuje czytelnikowi zadać sobie pytanie: czemu ludzie żyjący w ciągłym, nieuznawanym przez innych bólu, mieliby głosować za pokojem, skoro stan pokoju również oznacza dla nich fizyczne wyniszczenie? W trakcie wojny wszakże cierpienie ma przynajmniej sens.

Davies śledzi również stopniowe eliminowanie kontekstu społecznego z wyjaśnień źródeł choroby. Zdaniem Daviesa traktowanie bólu jako problemu samego w sobie wymagającego szybkiego rozwiązania – a nie symptomu zaburzenia czy zjawiska, które mają źródła gdzie indziej – pozbawia go jakiegokolwiek społecznego znaczenia i pozostawia czującą jednostkę jedynie z nadzieją na możliwość jego uśmierzenia. Jest to o tyle problematyczne, że w wielu przypadkach to właśnie budowanie sprawczych narracji wokół odczuwanego bólu okazuje się jedynym sposobem na dalsze funkcjonowanie. Symptomatycznym i zarazem ekstremalnym przykładem współczesnego obchodzenia się z cierpieniem mogą być doniesienia o rosnącej z roku na rok liczbie eutanazji w Kanadzie, Holandii, Hiszpanii czy Belgii. Eutanazja, jak wynika z danych statystycznych, jest coraz częściej stosowana w przypadku depresji, a także staje się życzeniem osób żyjących w ubóstwie (Moscorp 2024).

Inny przejaw załamania się kontraktu technokratycznego daje się zauważyć również w porzuceniu obietnicy zaprowadzenia pokoju. Davies przywołuje jako przykład stan alarmowy ogłoszony w 2017 roku w londyńskim metrze. Przyczyn

jego wprowadzenia nikt nie jest w stanie określić. Ogłoszono wówczas stan alarmowy, który wywołał panikę, chaos i bezładne przemieszczanie się ludzi, a wszystko to miało zagwarantować im ochronę w przestrzeni, którą dotąd uważali za bezpieczną. Autor uważa, że wydarzenie to jest paradygmatyczne dla współczesnej kondycji społeczeństwa, które podlega ciągłej mobilizacji, co ostatecznie prowadzi do zanikania granicy między interwencją wojskową i policyjną oraz obywatelską. Prowadzi to do erozji granicy między wojną a pokojem. Zarówno Wendy Brown, jak i William Davies opisują erozję suwerenności państwowej w warunkach neoliberalizmu, wskazując, że władza coraz częściej opiera się nie na stabilnych instytucjach, lecz na afektywnym zarządzaniu strachem i symbolicznych gestach siły – takich jak budowa murów na granicy USA i Meksyku czy mobilizacja emocji i danych w czasie rzeczywistym. Wątek ten jest jednym z głównych pól analizy Brown:

Zamiast być oznakami odradzającej się suwerenności państw narodowych, nowe mury są ikonami jej erozji. Choć mogą wyglądać na przesadne symbole tej suwerenności, jak każda hiperbola ujawniają drzenie, podatność na zagrożenia, niepewność czy niestabilność tkwiące w tym, co mają wyrażać – cechy same w sobie sprzeczne z ideą suwerenności, a zatem stanowiące elementy jej rozkładu. Stąd wizualny paradoks tych murów: to, co na pierwszy rzut oka wydaje się manifestacją suwerenności państwa, w rzeczywistości wyraża jej osłabienie w konfrontacji z innymi globalnymi siłami – zanikanie znaczenia i spójności tej formy (Brown 2010: 24).

Kryzys państwowości, według Daviesa, ujawnia ambiwalentną naturę tłumy. Z jednej strony masowe zgromadzenia mogą być łatwo przechwycone i wykorzystane jako narzędzie politycznej instrumentalizacji; z drugiej jednak – stwarzają przestrzeń dla upodmiotowienia, wspólnego wyrażania cierpienia i emocji, których nie sposób ująć w języku indywidualnym. „Światy indywidualne i zbiorowe zostały przejęte przez uczucia (...), ale emocje mogą być niezwykle rozsądne, jeśli da się im czas na wyrażenie i wysłuchanie” (Davies 2018: XVI i XVII).

Legitymizacja nowoczesnego państwa dokonała się przez obietnicę podnoszenia jakości życia obywateli, czemu miały służyć parametryzacja ludzkiego życia oraz stworzenie instytucji zarządzanych przez ekspertów. Politycy posługują się językiem eksperckim, który umożliwia im przekształcanie kwestii społecznych we wskaźniki makroekonomiczne. Upadek zaufania do zobiektywizowanej wiedzy eksperckiej postępuje, ponieważ statystyka nie odzwierciedla rzeczywistego doświadczenia ludzi – zwłaszcza po recesji 2008 roku, gdy w danych statystycznych widoczny był spadek bezrobocia, jednak jakość życia także spadała – dane o zmniejszającym się bezrobociu nie oddawały zatem faktycznego doświadczenia obywateli na rynku pracy i warunków życia, które nieustannie się degradowały. Z tego powodu ludzie czują się niereprezentowani i domagają się uznania. Ich emocji i frustracji nie da się ująć w liczbach. Davies twierdzi, że populizm wygrywa, ponieważ przywraca polityczne

znaczenie pewnym doświadczeniom, które wcześniej były redukowane do liczb. Odpowiedzią na ignorowanie ludzkiego cierpienia niekoniecznie musi być pravicowy populizm, ale obecnie staje się on hegemoniczny, ponieważ jest narracją bezpośrednio odnoszącą się do doświadczenia jednostki i jej subiektywnej percepcji strukturalnych uwarunkowań.

W celu przedstawienia genezy klasy technokratycznej, a szerzej mówiąc, instytucjonalizacji autorytetu ekspertów i pozytywistycznej metodologii, Davies sięga po nieoczywiste, a jednak zręczne porównanie. Czym dla niego jest wykupienie długów banków po kryzysie finansowym z 2008 roku? Autor proponuje analizę tego wydarzenia, jakim było wydanie 850 miliardów funtów przez brytyjską Narodową Agencję Audytową (NAO), pokazując, że nie chodzi tu jedynie o rachunek ekonomiczny. Odwołuje się do XVII-wiecznej Anglii i wizji świata przedstawionej w *Lewiatanie* Thomasa Hobbesa. Decyzja NAO, jak utrzymuje Davies, nie znajduje przekonującego wytłumaczenia. Wydano równowartość połowy krajowego PKB w celu utrzymania prywatnych instytucji finansowych. To, co go interesuje, to konsekwencje społeczne upadku banków oraz ich funkcja stabilizacyjna. W świecie, który, jak twierdzi Davies, organizował się w obrębie paradygmatu kartezjańskiego dualizmu, intersubiektywność w komunikacji nie jest bezkosztowa ani natychmiastowa. Dla Hobbesa (który dobrze znał koncepcje Kartezjusza) języki sztuczne, takie jak matematyka, mają szczególną przewagę nad językami naturalnymi. Wskaźniki zmonopolizowały mówienie o problemach społecznych i ekonomicznych. Uproszczone symbole takie jak pieniądź (np. przywołane przez niego 5\$) nie pozostawiają dużego pola interpretacyjnego ludziom, a więc gwarantują pewność i stabilizację, ale blokują debatę. Uratowanie banków Davies odczytuje zatem jako próbę odnowienia umowy społecznej w Hobbesowskim ujęciu i zapobiegnięcia niepewności, do której mogła doprowadzić zapaść tego sektora. Możliwy upadek instytucji finansowych autor opisuje jako powrót do stanu wojny w społeczeństwie. Decyzję tę podjęli jednak nie ludzie – społeczeństwo – ale technokraci, którzy według autora współtworzą współczesny system suwerenistyczny. Źródła ich władzy można doszukiwać się w kartezjańskim porządku świata i eksperckim monopolu na tworzenie jego opisów. Przypisanie bankom roli współczesnego Lewiatana stanowi, według autora, przyjętą przez elity podstawę polityk realizowanych po 2008 roku.

Zrekonstruowany obraz XVII-wiecznej Anglii służy także ukazaniu zmian stanowiących podstawę aparatu, który ufundował współczesną klasę technokratyczną. Specjalistyczny i hermetyczny język, specyficzne metody opisu zjawisk oraz niemal kolonialne podejście elit eksperckich do ludności pogłębiają, jego zdaniem, różnice między centrum a peryferiami, podlegając tym samym resentymenty populistyczne. Ruchy takie jak Occupy Wall Street, rządy Fideszu – czy, dodać można, rządy Prawa i Sprawiedliwości – są dla autora reakcją na coś, co nazywa „technocratic overreach”. Profesjonalizacja polityki polegająca na odwoływaniu się do

eksperskich diagnoz i porad wprowadza niepewność w możliwości odróżnienia tego, co jest udowodnionym naukowo faktem, a co elementem gry politycznej. Z tego powodu nieufność społeczeństw do elit politycznych przenosi się również na ekspertyzę.

Podjmując rozważania nad rolą wojny, Davies skupia się na fundamentalnej przemianie, jaką przechodzą wiedza, emocje oraz przywództwo w warunkach współczesnych konfliktów. Jest to kolejny symptom załamania się liberalnego paradygmatu. Autor pokazuje, że tradycyjnym działaniom obywatelskim i ekonomicznym nadaje się sens militarny i są one wykorzystywane w walce politycznej. Davies analizuje, jak narzędzia takie jak cyberataki, dezinformacja czy manipulacja emocjami stają się kluczowymi środkami oddziaływania politycznego, a sfera publiczna coraz bardziej przypomina pole bitwy, gdzie fakty i emocje służą mobilizacji, a nie budowaniu, jak kiedyś (dodać można – pozornego), konsensusu.

Jednym z największych atutów analiz przedstawionych przez autora jest ich wielowymiarowość i biegłe posługiwanie się analogiami oraz odniesieniami do różnych dyscyplin badawczych, choć zarazem ten styl prowadzenia wywodu naraża na zarzut niepożądanego eklektyzmu. Autor z łatwością łączy analizę historyczną z refleksją nad współczesnością, sięgając zarówno po przykłady z wojen napoleońskich, jak i ze współczesnych praktyk politycznych i technologicznych. Davies pokazuje, jak tradycyjny oświeceniowy ideał wiedzy – publicznej i obiektywnej, budującej wspólną rzeczywistość – zostaje wyparty przez „wywiad” rozumiany jako informacja wartościowa za sprawą szybkiego przepływu, użyteczna strategicznie oraz dająca możliwość koordynowania działań. Wiedza wojenna, w przeciwieństwie do pokojowej, jest tajna, selektywna i nastawiona na zwycięstwo, a nie konsensus.

Szczególnie ciekawe w tym kontekście okazuje się odwołanie do Clausewitza, którego biografia i teorie stanowią znakomite podłoże narracyjne. Davies wykorzystuje analizy Clausewitza, żeby pokazać, jak masowa mobilizacja emocji i narodowego entuzjazmu podczas wojen napoleońskich zrewolucjonizowała charakter konfliktu i państwa. Sprzężenie rozdziału z biografią Clausewitza nadaje mu spójność, a czytelnik łatwiej odnajduje się w gąszczu analizowanych zjawisk. Warto jednak zauważyć, że Davies operuje tylko kilkoma przykładami historycznymi, które, choć świetnie dobrane, nie wyczerpują różnorodności możliwych odniesień, zwłaszcza kontekstów spoza Europy i Stanów Zjednoczonych. Autor słusznie wskazuje trendy i mechanizmy, ale czytelnik powinien zachować ostrożność wobec zbyt szerokich uogólnień.

By przyrzeć się dokładniej temu, jak współczesne rozumienie wiedzy zostało podporządkowane logice rynku i kapitalistycznej racjonalności, Davies posługuje się przykładem Petera Thiela – przedsiębiorcy i inwestora – którego podejście do wiedzy stanowi wyraz skrajnie libertariańskiego myślenia. Wiedza nie jest dla niego uniwersalnym dobrem, lecz wyłącznie przewagą konkurencyjną, której wartość

polega na jej utajnieniu i praktycznym zastosowaniu na wolnym rynku. Przedsiębiorca jawi się w tej wizji jako wojenny strateg – jednostka zdolna do formułowania decyzji w warunkach niepewności, interpretowania szczytkowych danych i błyskawicznego reagowania na zmieniające się otoczenie.

Davies rekonstruuje intelektualne zaplecze omawianego myślenia, odwołując się także do debaty o kalkulacji socjalistycznej prowadzonej w Wiedniu w latach dwudziestych XX wieku. Kluczową postacią tego sporu był Ludwig von Mises, według którego tylko mechanizm cenowy rynku umożliwi racjonalne przetwarzanie rozproszonej wiedzy i podejmowanie decyzji. Friedrich von Hayek, rozwijając tę linię argumentacji, przestrzegał nie tylko przed państwową interwencją, ale i przed dominacją ekspertów – szczególnie intelektualistów akademickich – których wiedza, jego zdaniem, wymykała się rynkowej weryfikacji i groziła ustanowieniem tyranii specjalistów. Davies nawiązuje do tej tradycji krytyki elitarnego obiegu wiedzy, dostrzegając podobieństwa między dominacją ekspertów, a intuicjami Hayeka dotyczącymi zamkniętych kręgów intelektualnych, jednak nie podziela przekonania, że rynek stanowi remedium na ten problem.

Davies wskazuje, że w tej koncepcji dochodzi do zaniku rozróżnienia między konkurencją intelektualną a konkurencją ekonomiczną, co prowadzi do fundamentalnego napięcia: czy wartość twierdzenia wynika z jego prawdziwości, czy z jego rynkowej użyteczności? Autor ostrzega, że takie pomieszanie porządków poznawczych prowadzi do erozji statusu wiedzy jako niezależnej wartości, podporządkowując ją logice zysku i instrumentalnej funkcjonalności.

Szczególnie interesująca jest metafora rynku jako społecznego układu nerwowego, którą Davies wykorzystuje do opisu sposobu, w jaki rynek reaguje na nastroje, afekty i trendy społeczne. W erze cyfrowej logika ta znajduje nowe urzeczywistnienie w praktykach korporacji technologicznych, które przejęły funkcję nadzoru i regulacji, przed czym niegdyś ostrzegali libertarianie. Współczesne platformy cyfrowe nie tylko przetwarzają dane, lecz tworzą systemy monitorowania społecznych emocji znacznie bardziej czule niż tradycyjne mechanizmy rynkowe.

Rozwijając ten wątek, Davies analizuje przemiany komunikacji i wiedzy w epoce cyfrowej oraz rolę, jaką we współczesnym świecie odgrywa przemysł big data, czyli zarządzanie wielkimi bazami danych. Punktem wyjścia do tych rozważań jest deklaracja wygłoszona przez Marka Zuckerberga w 2015 roku, w której wyraził on swoje wyobrażenie o przyszłości komunikacji: ludzie będą mogli dzielić się ze sobą myślami bezpośrednio za pomocą technologii, telepatycznie. Dla Daviesa telepatia staje się wyrazem większej ideologii dominującej w Dolinie Krzemowej – przekonania, że najlepsza forma komunikacji to taka, która jest natychmiastowa i pozbawiona symbolicznych reprezentacji. Nie chodzi więc o prawdziwą komunikację, dialog i wymianę wiedzy za pomocą technologii. Marzenia na temat telepatii to dla Daviesa raczej przygnębiająca wizja przyszłości, w której odarcie z wszelkiej prywatności i naruszanie granic występują na porządku dziennym.

W przekonującej analizie historycznych losów technologii cyfrowych Davies dochodzi do wniosku, że dziedzictwo współczesnych technologii i big data jest ściśle związane z przemysłem wojennym, a komputery i internet zostały początkowo zaprojektowane i intensywnie rozwijane w odpowiedzi na zagrożenia II wojny światowej, a następnie zimnej wojny. Po zakończeniu zimnej wojny internet stał się technologią cywilną i wiązano z nim duże nadzieje – zaczęto go postrzegać wówczas jako narzędzie demokratyzujące przestrzeń publiczną, a za największe zagrożenie uważano cyfrowe wykluczenie. Według Daviesa jako społeczeństwo już dawno pożegnaliśmy się z marzeniami o cyfrowej demokracji, a jedyne, co nam pozostało z dawnych wyobrażeń na temat internetu, to jego militarne dziedzictwo. Dziś internet jest powszechnie dostępny, ale służy przede wszystkim do nadzoru i kontroli. Nie chodzi już o poznanie rzeczywistości, lecz o instrumentalne podporządkowanie i wykorzystanie danych, a cele te są w większości przypadków komercyjne. Według Daviesa, jedyną wspólną cechą tradycyjnej statystyki i współczesnego przemysłu big data jest to, że obie dziedziny posługują się metodami matematycznymi. Poza tym statystyka oryginalnie była narzędziem publicznym – eksperci analizowali dane na temat populacji i dzielili się wynikami. Ich działaniom przyświecały demokratyczne ideały i chęć zrozumienia zachodzących powszechnie procesów społecznych. Big data z kolei polega na eksplorowaniu i wydobywaniu ukrytych wzorców w ogromnych zbiorach danych w czasie rzeczywistym – wzorce te nie służą zrozumieniu społeczeństwa i budowaniu ogólnej wiedzy, ale przewidywaniu i manipulacji, a generowana przez analityków danych wiedza trafia do zamkniętych baz danych pozostających w rękach prywatnych firm. Według Daviesa mamy do czynienia z nowym typem wiedzy i eksperta – nowoczesny analityk danych to już nie refleksyjny badacz, ale raczej bibliotekarz szufladkujący dane. Davies przestrzega, że dane są przetwarzane przez algorytmy i analizowane przez osoby bez wiedzy humanistycznej czy społecznej. Nie interesuje ich budowanie wspólnej wizji świata czy teoretyczne podstawy zachowań ludzkich, dlatego że dzięki algorytmom są w stanie na podstawie szczegółowych korelacji i z niesamowitą precyzją osiągać polityczne i marketingowe cele.

Wątpliwości budzi w tym fragmencie przeprowadzona powierzchownie analiza nowej formy wojny informacyjnej – autor zaledwie na kilku stronach porusza temat takich złożonych zjawisk, jak trolling, dezinformacja, doxing czy ataki hakerskie, które stanowią według niego istotne zagrożenie dla demokracji. Przemyslenia te prowadzą jednak do spójnego wniosku – internet i technologie cyfrowe świetnie nadają się do podważania autorytetu istniejących instytucji demokratycznych i obnażania ich niekompetencji, ale nie do budowania nowych. System i stabilne do tej pory instytucje i partie polityczne stają się coraz bardziej podatne na zewnętrzne ataki i zachwiania. Rewolucja cyfrowa w tej perspektywie nie służy wzmocnieniu wiedzy, dialogu i rozumienia, ale wręcz przeciwnie – stanowi dla nich istotne zagrożenie.

Davies konkluduje, że współczesność coraz bardziej oddala się od Hobbesowskiego ideału cywilizacji, którego głównym założeniem było prawo każdego do bezpieczeństwa i życia – to prawo przestaje przysługiwać zwłaszcza tym najbiedniejszym. Trudno mówić jedynie o nierównościach ekonomicznych w czasach, w których średnia życia najuboższych skraca się, podczas gdy miliarderzy z Doliny Krzemowej spekulują i przeznaczają miliony na badania nad nieśmiertelnością. Być może nierówności, z którymi mamy do czynienia, są już nie tyle ekonomiczne, co egzystencjalne. W ich obliczu polityka rozwoju głosząca hasła takie jak „podnoszenie standardu życia” lub „zwiększanie dobrobytu” jest niewystarczająca i nie trafia w sedno problemu, jakim jest wyzbycie się strachu i ukojenie bólu czy cierpienia. Według Daviesa elity i eksperci są na to ślepi, nadal głosząc ideały oświecenia i wyznając romantyczną wizję XVII-wiecznego projektu wiedzy eksperckiej całkowicie oderwanej od stronniczości i emocji.

W obliczu niewydolności polityki opartej jedynie na ekspertyzie, Davies sugeruje, że „nadszedł może czas, aby zaczerpnąć z podręcznika populistów i nacjonalistów, zaakceptować stan quasi-wojny” (Davies 2018: 212) i korzystać z opisanych w nim narzędzi, aby zapobiec dalszej eskalacji przemocy. Cechą charakterystyczną dla zatarcia granicy między pokojem i wojną jest bowiem stała mobilizacja i otwartość na szybkie wprowadzanie nowych rozwiązań. Stan ten jest także dla niego pretekstem do tego, aby dowartościować wiedzę ze źródeł nieeksperskich (np. koncepcja wiedzy obywatelskiej czy branie pod uwagę głosu ludności wiejskiej). Davies wskazuje przy tym na konieczność odbudowania instytucji składania obietnic, która została zmilitaryzowana (*weaponized*) przez gigantów technologicznych i elity podczas kryzysu finansowego z 2008 roku. Autor sugeruje, że decydenci polityczni muszą odzyskać zdolność formułowania obietnic, które będą proste, realistyczne – tutaj Davies wskazuje przede wszystkim na bezwarunkowe, uniwersalne rozwiązania (jak chociażby dochód podstawowy). Jego zdaniem tylko takie rozwiązania są odporne na zniekształcenia medialne i mogą na nowo połączyć język polityków z namacalnym doświadczeniem obywateli.

Można odnieść wrażenie, że autor, proponując rozwiązania pozwalające wyjść z kryzysu (uniwersalne polityki społeczne czy wiedzę obywatelską), jedynie wymienia je z nazwy i nie problematyzuje ich skuteczności. W ostatnim rozdziale stawianie diagnoz miesza się z formułowaniem strategii ze szkodą dla obydwu tych porządków, przez co czytelnik może mieć wątpliwości co do konkretnych postulatów autora. Przykładowo, propozycja bezwarunkowego dochodu podstawowego (BDP) nie jest konfrontowana z argumentacją przeciwko takiemu rozwiązaniu. Czy jest możliwe zasypanie przepaści między elitami a społeczeństwem za pomocą oferty czysto ekonomicznej? Czy BDP zmniejszy nieufność i nienawiść do elit? I czy przywróci pokój społeczny?

Davies, jak wspomniano, sprawnie analizuje w tym kontekście rynek jako społeczny układ nerwowy, lecz w sferze postulatów ulega tendencji zawężania

horyzontu możliwości wyobrażenia sobie zmiany społecznej. Tymczasem kryzys zaufania do instytucji publicznych i państwa okazuje się powiązany z faktem, że rządzące elity nie wyobrażają sobie rozwiązań innych niż doraźne wsparcie pomagające obywatelom utrzymać się przy życiu. Warto w tym miejscu przywołać Michela Foucaulta, który przewidywał, że ewolucja neoliberalizmu jest równią pochyłą i zmierza w stronę wytworzenia populacji dryfującej wokół progu ubóstwa (Foucault 2011: 217).

Główną myślą, jaka przyświeca Daviesowi proponującemu BDP jako potencjalne rozwiązanie kryzysu, jest połączenie na nowo języka elit i obywateli. Takie podejście może wydawać się naiwne, jak postulowana przez Jürgena Habermasa idealna sytuacja komunikacyjna, którą sam Davies krytykuje. Problem wydaje się większy i zdaje się tkwić w samych fundamentach systemu neoliberalnego i demokracji liberalnej. Takie uproszczenie języka w komunikowaniu się ze społeczeństwem – „dowiedzieliśmy się, że od lat cierpicie, dlatego damy wam wszystkim trochę pieniędzy” – nie wydaje się przekonujące i bliskie jest podejściu technokratycznemu.

Kwestię tę wydaje się zauważać także Brown w książce *Undoing the demos*, w której przedstawia sposób, w jaki logika rynkowa skolonizowała podstawowe dla demokracji liberalnej pojęcia, takie jak wolność czy równość, np. wolność słowa zagwarantowana w Pierwszej Poprawce stała się podstawą prawną do legitymizacji nieograniczonego wydatkowania środków przez korporacje w kampaniach politycznych (wyrok *Citizens United v. FEC*). Brown tego typu zjawiska nazywa „ekonomizacją prawa i polityki” i pokazuje tym samym, jak neoliberalna racjonalność wnika w instytucje państwa (Brown 2011). W związku ze znaczącym rozdziwieniem między teoretycznym i rzeczywistym znaczeniem pojęć, na których zbudowane są instytucje demokracji liberalnej, malejące do nich zaufanie nie powinno być zaskoczeniem.

Trudno nie zgodzić się z główną tezą Daviesa, że polityka technokratyczna okazuje się niewystarczająca w obliczu kryzysu egzystencjalnego. Być może z powodu braku rozszerzenia rozważań o egzystencjalnym wymiarze nierówności klasowych, autor sam wpisuje się w paradygmat, który krytykuje. Chodzi o przekonanie, że liberalizm może być systemem chłodnym i pozbawionym głębi emocjonalnej, ponieważ zadaniem ludzi jest uzupełniać go o „politykę otwartych serc” czy apelowanie do emocji. Davies, odwołując się do ideału doświadczeń głębokich, popada niekiedy w ekspresywnizm czy esencjalizm w odniesieniu do emocji – brakuje systematycznej refleksji nad tym, czym w zasadzie miałyby być, z jednej strony, prawdziwie humanistyczna nauka – i jakie byłyby jej cele – a z drugiej strony, czym jest owa głębia, jakiej rzeczywistość pozbawia pewien niedookreślony zbiór ludzi. Cierpienie klas ludowych zlewa się w tej perspektywie z cierpieniem klas średnich, ponieważ autor nie różnicuje klasowo efektów polityki technokratycznej, która przyjmuje znacznie bardziej bezwzględny wymiar w odniesieniu do robotników, jak pokazuje chociażby Édouard Louis (2021), drobiazgowo śledząc losy swojego ojca robotnika i łącząc

jego sposoby silnego przeżywania emocji z politykami zamierzającymi się na jego zdrowie, poczucie godności, a w końcu i na życie. Tymczasem uniwersalistyczne rozwiązania, a nawet promowanie wiedzy obywatelskiej spotykają się nierzadko z negatywnym odbiorem społecznym bądź słabym oddźwiękiem w rzeczywistości społecznej. Sposób przedstawiania tego rodzaju rozwiązań powiela być może błędy dyskursu eksperckiego. Warto postawić pytanie o to, czy napięcie między habitusem i doświadczeniem klas ludowych a uniwersalistyczną polityką nie ujawnia przypadkiem głębszego antagonizmu między konsensusem, który jest do zaakceptowania przez klasy średnie w warunkach pewnej stabilności, a fundamentalnym poczuciem obcości klas ludowych wobec wspólnoty politycznej, z której zostały dawno temu wykluczone.

LITERATURA PRZYWOŁANA

- Brown Wendy (2010), *Walled States, Waning Sovereignty*, New York: Zone Books.
- Brown Wendy (2017), *Undoing the demos. Neoliberalism's Stealth Revolution*, New York: Zone Books.
- Davies William (2018), *Nervous States: How Feeling Took Over the World*, London: Jonathan Cape Penguin.
- Davies William (2023), *Przemysł szczęścia. Jak politycy i biznesmeni sprzedali nam well-being*, tłum. Bartłomiej Kaniewski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Deleuze Gilles (1990), *Postscriptum o społeczeństwach kontroli*, Anarcho-Biblioteka, <https://pl.anarchistlibraries.net/library/gilles-deleuze-postscriptum-o-spoleszenstwach-kontroli> (dostęp 18.07.2025).
- Durkheim Émile (2006), *Samobójstwo: Studium z socjologii*, tłum. Krzysztof Wakar, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Foucault Michel (1998), *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w Collège de France, 1976*, tłum. Małgorzata Kowalska, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Foucault Michel (2011), *Narodziny biopolityki*, tłum. Michał Herer, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Louis Édouard (2021), *Kto zabił mojego ojca*, tłum. Joanna Polachowska, Warszawa: Wydawnictwo Pauza.
- Supiot Alain (2015), *La gouvernance par les nombres*, Paris: Fayard.